

# Czesław Bartnik

---

## Bierzmowanie Kościoła

---

Collectanea Theologica 48/3, 19-30

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. CZESŁAW BARTNIK, LUBLIN

## BIERMOWANIE KOŚCIOŁA

Zastępuje na specjalne rozwinięcie myśl prof. Alfonsa Skowronka, że cały Kościół jako taki otrzymuje Ducha Świętego w sensie pierwotnego bierzmowania i że bierzmowanie nie stanowi dynamiki życia chrześcijańskiego wyłącznie indywidualnej, lecz jest również budowaniem Kościoła, świadomości wspólnoty i odpowiedzialności za cały Kościół<sup>1</sup>. Właśnie trzeba pójść dalej w kierunku hipotezy, że oprócz sakramentu bierzmowania jako czegoś indywidualnego istnieje także jakiś społeczny wymiar bierzmowania, jakieś bierzmowanie „kolektywne”, wspólnotowe, po prostu „bierzmowanie Kościoła”. Chodzi tu zatem o coś więcej, niż o dobrze skądinąd opracowany<sup>2</sup> aspekt inicjacji bierzmowania w pełne życie Kościoła, w więzi ogólnokościelne i we wspólnotę życia bierzmowanego w łasce Trójcy Świętej<sup>3</sup>. Wiąże się to z nową koncepcją sakramentologii opartej na idei Kościoła chrześcijańskiego jako żywej historii zbawienia zarówno każdej osoby, jak i całego Ludu Bożego.

### Podstawy biblijne

Hipoteza „bierzmowania Kościoła”, nie tylko jednostki, posiada oparcie w Piśmie Świętym, jakkolwiek w postaci kilku nieco różnych wątków. Najogólniej można mówić o trzech rodzajach ujęć tych wątków: Łukaszowym, Pawłowym i Janowym.

<sup>1</sup> Por. *Kościelnotwórcza rola sakramentów*, *Collectanea Theologica* 38(1968) z. 4, 7—23; *Kościół jako prasakrament*, *Ateneum Kapłańskie* 68(1965) 1—10; *Eklezjalna treść sakramentów*, *Collectanea Theologica* 39(1969) z. 3, 19—33; *Z teologii bierzmowania*, *Studia Theologica Varsaviensia* 13(1975) nr 1, 25—42.

<sup>2</sup> Por. E. Schillebeeckx, *Chrystus sakrament spotkania z Bogiem*, Kraków 1966; J. P. Bouhot, *La Confirmation sacrement de la communion ecclésiastique*, Lyon 1968; A. Hamman, *Baptême et confirmation*, Paris 1969; H. Bourgeois, *L'Avenir de la confirmation*, Lyon 1972; R. Falsini, *La Cresima sigillo dello Spirito Santo*, Milano 1972; tenże, *Iniziazione cristiana*, Milano 1975; E. Ruffini, *Il Battesimo nello Spirito. Battesimo e Confermazione nell'iniziazione cristiana*, Torino 1975; *Odnova liturgii sakramentu bierzmowania*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 28(1975) nr 1—2; Cz. Krakowiak, *Sakrament bierzmowania według najnowszych dokumentów Stolicy Apostolskiej (1963—1972)*, Lublin 1973 (mps); tenże, *Z problematyki teologicznej sakramentu bierzmowania*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 21(1974) z. 6, 37—58; tenże, *Bierzmowanie w kontekście inicjacji chrześcijańskiej*, *Ateneum Kapłańskie* 88(1977) 242—256.

<sup>3</sup> Por. mój artykuł w podobnym ujęciu: *Chrzest Kościoła*, *Collectanea Theologica* 47(1977) z. 2, 21—32.

1. Ujęcie Łukaszwowe, o charakterze historii Kościoła Chrystusowego, nawiązuje do bardzo starej teologii chrztu Jana Chrzciciela i przyjmuje konstrukcję licznych, powtarzających się zesłań Ducha Świętego na Chrystusa i Kościół (szczególnie rozdz. 1—3).

Łukasz zaczyna od starej tradycji, że Kościół jest niejako „Chrystusem społecznym”, a więc że Kościół dziedziczy wszystkie cechy podstawowych zdarzeń, mających miejsce w historii Jezusa Chrystusa jako jednostki. Według tej samej tradycji chrzest Jana stanowi swoiste zakończenie całej epoki Starego Testamentu i przygotowanie bezpośrednie do epoki Nowego Testamentu. Chrzest Jezusa natomiast otwiera „teraźniejszość”, specjalne królestwo Boże, jakby „środek czasów”. Bierzmowanie z kolei będzie znakiem epoki ostatniej, pełnej eschatologii, wkroczenia w wieczność.

Choć więc teologia chrztu Jezusa o aspektach trynitarnych, czyli objawienia się całej Trójcy Świętej, jest znacznie późniejsza niż tradycja samego chrztu Janowego, to jednak pierwsza sakramentologia chrześcijańska znajdowała jakiś punkt oparcia w tradycji Janowej. Przede wszystkim Łukasz założył, że Jezus z Nazaretu musiał zostać do swej roli nie tylko ochrzczony, ale także i namaszczonej w specjalny sposób Duchem Świętym: „Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na niego” (Łk 3, 21—22).

Tak rozpoczęła się seria namaszczeń, a raczej wzrastający ciąg namaszczeń Jezusa Chrystusa jako Głowy Kościoła na Syna Bożego żyjącego w łonie Trójcy. To namaszczenie Duchem Świętym promieniowało od razu na otoczenie, było niejako środowiskowe, a więc kościołotwórcze. Musiało ono objąć i samego Jana Chrzciciela: „i już w łonie matki napelniony będzie Duchem Świętym (...), by przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1, 15. 17). Namazczenie to objęło samo poczęcie Jezusa, a zatem i jego Matkę: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Słowem, namaszczenie Duchem Świętym działa jak najbardziej poza-instytucjonalnie i znacznie szerzej niż chrzest. Obejmuje ono Elżbietę (Łk 1, 41), Zachariasza (Łk 1, 67), Symeona (Łk 2, 25) itd. W tym kontekście chrzest posiada więcej cech instytucjonalnych, zwykłych i doczesnych, natomiast bierzmowanie wydaje się bardziej zależeć od niezwykłych i bezpośrednich interwencji Ducha Świętego, który przygotowuje duchowe królestwo Chrystusowi.

Powoli u Łukasza ukształtował się ogólny schemat, że każdy nowy, ważny etap realizacji tego królestwa ma swoje źródło i początek w tchnieniu Ducha. Oprócz więc poczęcia i chrztu nad Jordanem, Jezus „przebywał w Duchu Świętym na pustyni” (Łk 4, 1), „powrócił w mocy Ducha do Galilei” (Łk 4, 14) i od stwierdzenia własnego namaszczenia rozpoczyna publiczne nauczanie: „Duch

Pański spoczywa na mnie (...). Dziś spełniły się te słowa Pana” (Łk 4, 18. 21).

To samo odnosi się do Kościoła. Kościół otrzymuje swoje życie wewnętrzne dzięki specjalnemu tchnieniu Ducha Bożego, na podobieństwo tchnienia ducha Bożego w ciało ludzkie przy stworzeniu człowieka (Rdz 2, 7). Tchnienie to trzeba niewątpliwie rozumieć jako związane w pewien sposób z bierzmowaniem przez Ducha Świętego. W związku z jego odniesieniem do całego Kościoła i do całej historii Kościoła miało ono swoją dużą rozpiętość w czasie i nieco różne formy w zależności od okresów. W tym sensie, mimo tchnienia Ducha Świętego od początku, Łukasz świadczy jeszcze o istnieniu idei „obietnicy bierzmowania” Kościoła. „Oto ja — namaszczony Duchem Świętym Jezus — ześlę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka” (Łk 24, 49). Powtórzenie tej obietnicy jest jeszcze w *Dziejach Apostolskich*: „Wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym” (1, 5). Poza tym jest tam zarazem nauka o kościołotwórczej roli zesłania Ducha Świętego: „Zapytywali go zebrani: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” Odpowiedział im: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie (...) i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 6—8). Zacznie się coś wyższego niż tradycyjne królestwo Boże. Będzie to niepojęte owocowanie społeczne dzieła Jezusa. Przy tym nie ulega wątpliwości, że to zesłanie Ducha trzeba rozumieć jako swoiste bierzmowanie.

Łukasz przyjął podstawowy moment początkowy Kościoła i epoki Ducha Świętego. Oddał ten moment przez obrazowy opis Zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 1—36). Jest to faktyczne i zarazem potencjalne „bierzmowanie” Kościoła nowo narodzonego z chrztu Jezusa Chrystusa i Paschy. Jest to zatem zaczątek jakiegoś ciągłego i powszechnego bierzmowania Kościoła. W tym sensie wtedy w Jerozolimie byli zgromadzeni — według redaktora — reprezentanci całej ludzkości: „Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem” (Dz 2, 5). Ale to prabierzmowanie jeszcze ich nie objęło, było raczej dopiero im pokazane jak obietnica. Oni nie stanowili jeszcze Kościoła. Niemniej prabierzmowanie objęło cały pierwotny Kościół: „... kiedy znajdowali się wszyscy razem (jako Kościół) na tym samym miejscu” (w. 1). Jednocześnie natychmiastowe wystąpienie Piotra, Głowy Kościoła, objaśnia zaszłe zdarzenie zbawcze jako „wylanie Ducha” (w. 17), nastanie „ostatnich dni” (w. 17) i zbliżanie się „dnia Pańskiego” (w. 20). Poza tym Piotr przekazuje starą tradycję o namaszczeniu Jezusa jako najgłębszym źródle obecnego wylania Ducha: „Wyniesiony (Jezus) na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał go” (w. 33); „Jezusa z Nazaretu Bóg namaścił Duchem

Świętym i mocą” (Dz 10, 38). Tak to w dziejach zbawienia owocuje społecznie namaszczenie Jezusa Chrystusa.

W Piotrowej interpretacji zjawiska Zesłania Ducha wystąpiła specjalna aplikacja kościelna i liturgiczna. Według niego obserwatorzy tego zjawiska, nie będący członkami Kościoła, mogą się stać takimi samymi „uczestnikami Ducha”, jeśli tylko przyjmą chrzest: „Niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Inaczej mówiąc, mogą stać się uczestnikami bierzmowania na normalnej drodze, jeśli staną się członkami Kościoła przez chrzest. Być może, że już wtedy powstała myśl bierzmowania indywidualnego jako powtórzenia czy aplikacji zdarzenia Zesłania Ducha na cały Kościół.

W interpretacji Piotra Kościół jest przedstawiony jeszcze jako czysto judaistyczny, obejmujący samych Żydów, ale już przeciwstawiający się judaizmowi jako religii. Stąd musiał nadejść, konsekwentnie, moment zdecydowanej konfrontacji i zerwania ze starą epoką. Miał to być nowy etap historii Kościoła, a więc w koncepcji Łukasza musiała nastąpić jakaś nowa interwencja Ducha Świętego. Toteż w momencie zerwania z Żydami i nastania pierwszych prześladowań od nich nastąpiło „małe zesłanie Ducha”: „Po modlitwie zdrzała miejsce, na którym byli zebrani (jako Kościół — Cz. B.), wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże. Jeden Duch ożywił wszystkich wierzących” (Dz 4, 31—32). Była to jakby jakaś aplikacja sytuacyjna Wielkiego Zesłania.

Znowu nowa sytuacja Kościoła powstała z chwilą masowych nawróceń na chrześcijaństwo we wrogiej dotychczas Żydom Samarii. A więc Apostołowie dokonali znów, podobnej jak w czasie Wielkiego Zesłania, adaptacji pastoralno-liturgicznej „wylania Ducha”. Odkrywamy zatem pewną prawidłowość: ilekroć idzie o sprawę wewnątrzkościelną, to cały Kościół niejako sam w sobie odradza łaskę Zesłania Ducha, jak w przykładzie małego zesłania, kiedy zaś idzie o przyłączenie do Kościoła ludzi spoza niego, to stosowany jest jakiś ryt liturgiczny, który składa się z chrztu oraz bierzmowania. „Kiedy Apostołowie — czytamy przekaz Łukaszczy — w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego. Kiedy Szymon ujrzał, że Apostołowie przez wkładanie rąk udzielali Ducha Świętego, przyniósł im pieniądze” (Dz 8, 14—18). Z jednej strony była to już praktyka liturgiczna w wąskim znaczeniu rytu, bo Szymon wziął to za zwykłą magię, a z drugiej strony były to jeszcze jakieś zdarzenia historiozbowe, bo towarzyszyły im znaki cudowne, podobnie jak w czasie Zesłania Ducha. W każdym

razie w przypadku chrześcijan z Samarii jesteśmy świadkami pewnej rewolucji, kiedy to święte zdarzenie zesłania Ducha na Kościół zostało przełożone na specjalny, indywidualny ryt liturgiczny.

Ale ryt indywidualny zacierał się, gdy chodziło o „namaszczenie Duchem” całej jakiejś wspólnoty, całego Kościoła lokalnego. Wtedy zachodziło znowu zjawisko podobne do Zesłania Ducha. Widać to nieco wyraźniej w sytuacji przyjęcia pogan do Kościoła. W koncepcji Łukaszczej znowu „musiało” nastąpić jakieś zesłanie Ducha na pogan. Tym razem było ono skutkiem modlitwy Piotra jako Głowy Kościoła: „Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki (...). Dar Ducha Świętego wylany został także na pogan (...). Wtedy odezwał się Piotr: 'Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?' I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa” (Dz 10, 44—48). Po takim wspólnym wylaniu Ducha pozostawał już tylko chrzest, a indywidualny ryt bierzmowania nie był potrzebny, bo byłby powtarzaniem poprzedniego zjawiska. Wydaje się, że stąd potem występował zarówno indywidualny ryt bierzmowania w stosunku do osoby ochrzczonej, jak i jakiś obrzęd wspólny bierzmowania całej wspólnoty wierzącej przez akcję sakramentalną wspólną Apostoła i przyjmujących chrzest.

2. W e r s j a P a w ł o w a jest mniej historyczna, a więcej pastorałna i teologiczna. Łukasz podaje, że Paweł posługiwał się w pełni rytym wypracowanym w Samarii. Przy tym zdaje się, że jako Apostoł nie udzielał chrztu, a tylko wkładał ręce na ochrzczonej, i to chyba na każdego osobno: „... przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa, a kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich. Mówili też językami i prorokowali. Wszystkich ich było około dwunastu mężczyzn” (Dz 19, 5—7). Ale w teorii swej Paweł nie kładł akcentu na rycie bierzmowania indywidualnego, tylko raczej na tajemnicy „namaszczenia” całego Kościoła, zwłaszcza lokalnego: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Poza tym Apostoła Narodów interesują mniej zdarzenia historyczne zesłania Ducha, a więcej praktyczne i moralne skutki namaszczenia Duchem Świętym. Niemniej skutki te są rozpatrywane najbardziej w wymiarze całej wspólnoty. A zatem Kościół namaszczony Duchem to wspólnota z Duchem Świętym, życie nieśmiertelne, udział w chwale Chrystusa, panowanie miłości i pokoju, życie „według Ducha” i rozwijanie dzieł Ducha (Rz 8, 1—17; por. Ga 5, 16—26).

Bierzmowanie dla Pawła jest w ogóle szczególną komunią „duchów”: Ducha Ojca (Rz 8, 11), Ducha Chrystusa (w. 9) i Ducha Bożego (w. 14). Być może, że jest to pierwotna Trójca Święta w ujęciu pneumatologicznym, co występuje potem w *Pasterzu* Hermasa.

Ta Trójca spotyka się z „naszym duchem” (w. 16 i 1 Tes 5, 23) zapewne przez bierzmowanie. Bierzmowanie jest znakiem spotkania się ducha ludzkiego z Duchem Bożym.

Według św. Pawła dzięki bierzmowaniu każda jednostka jest specjalną świątynią Ducha Świętego, a zarazem wszyscy stanowią jedną świątynię. Motyw świątyni i mieszkającego w niej Ducha Bożego jest dosyć dawny. Występuje on specjalnie w 1 liście do Koryntian. „Czyż nie wiecie — czytamy tam — żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? (...). Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16—17). Jest to znak szczególnej jedności i wspólnoty: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni (...). Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12, 13). Bierzmowanie tworzy nową ludzkość, nowego człowieka „niebiańskiego” — w bytowaniu, w moralności i czynnie chrześcijańskim, odbija w nas obraz Chrystusa uwielbionego (1 Kor 15, 45—49; por. 2 Kor 4, 16). Przy tym trzeba pamiętać, że „człowiek” lub „Adam” jest tu brany w znaczeniu „ludzkość”.

Trochę później, w okresie narastającej walki z gnozą, św. Paweł na miejsce formowania się „człowieka duchowego” lub „niebiańskiego” podkreślał bardziej charakter sakramentalny bierzmowania, a więc pieczęć i zadatek Ducha Bożego. „Tym zaś, który umacnia nas wespół z wami w Chrystusie i który nas namaścił, jest Bóg. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych” (2 Kor 1, 21—22). Z czasem Pawłowa doktryna „Chrystusowej pieczęci na Kościele” umocniła się. „W nim (Chrystusie) uwierzywszy, zostaliście opatrzeni pieczęcią — obiecany Duchem Świętym, który jest zadatkiem naszego dziedzictwa na odkupienie, to jest nabycie wyłącznej własności przez Boga” (Ef 1, 13—14). Wielu biblistów zaznacza, że w tym ostatnim tekście chodzi o sam chrzest. Ale raczej wydaje się, że chrzest jest tu suponowany, natomiast eksponowane jest bierzmowanie jako „opatrzenie pieczęcią — obiecany Duchem Świętym” (w. 13). W nauce św. Pawła również chrzest wydaje się być początkiem dziejów zbawienia, a bierzmowanie — ich pełnią, ich fazą eschatologiczną: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczetowani na dzień odkupienia” (Ef 4, 30). Odkupienie już się wprawdzie dokonało, i odnawia je chrzest, ale ciągle jeszcze realizuje się i wzrasta tak, że jesteśmy dopiero przez bierzmowanie „opieczetowani na dzień odkupienia”, czyli na dzień ostatni, na pełnię odkupienia. W tym też chyba znaczeniu bierzmowani są „uczestnikami Ducha Świętego” (Hbr 6, 4).

I wreszcie u św. Pawła wystąpił w zaczątkowej formie wątek trynitologiczny bierzmowania. Chodzi o to, że bierzmowanie przedstawiane jest jako jedno ze szczególnych „miejsz” objawienia się Trójcy Świętej (por. już 1 Kor 13, 13). Bez namaszczenia serc w bierzmowaniu nie byłoby przyjęcia żywej nauki o Ojcu i Synu:

„Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła „Abba, Ojcze” (Ga 4, 6; por. Rz 8, 14—17). Nie byłoby też żywej chrystologii bez bierzmowania: „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3), a także: „Pan jest Duchem” lub „Panem jest Duch” (2 Kor 3, 17). Bierzmowanie otwiera „przystęp” do życia w Trójcy: „Jedni i drudzy (żydzi i poganie) w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2, 18).

3. W e r s j a J a n o w a jest najbardziej teologiczna i mistyczna. Przede wszystkim bierzmowanie wiąże się ściśle z ideą Chrystusa uwielbionego i z Trójcą Świętą.

Ciekawy jest wątek objawieniowy bierzmowania. Bierzmowanie jest jednym z źródeł poznania teologicznego, wiedzy Bożej. Jan wprowadza występuje przeciwko gnozie, ale nie waha się widzieć w bierzmowaniu źródła „prawdziwej nauki”: „Wy zaś macie namaszczenie od Świętego i wszyscy jesteście napełnieni wiedzą (...) To namaszczenie, które otrzymaliście od niego, trwa w nas i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe” (1 J 2, 20. 26). Jest to zarazem namaszczenie całego Kościoła lokalnego.

Pod względem metorycznym bierzmowanie odkrywa szczególnie prawdę o Jezusie Chrystusie jako Synu Bożym, wskazuje na Kościół jako dzieło Boże i objawia wszystkie trzy Osoby Boże (1 J 2 20—27). „Dzieci, oto teraz właśnie — weźmy wątek chrystologiczny — pojawiło się wielu antychrystów (...). A to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha. Wy natomiast macie namaszczenie, znacie prawdę (...). Kto zaś jest kłamcą, jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem?” (1 J 2, 18—22).

Konsekwencją prawdziwej chrystologii jest prawdziwa trynitologia. Ten właśnie — pisze Jan — jest antychrystem, który nie uznaje Ojca i Syna. Każdy, kto nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca (...). Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od niego (od Chrystusa), trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo (...). Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył” (v 22—27). Chrystus namaścił swój Kościół i dał mu przez to podporządkowanie. Trzeba tylko szczerzej współpracy ze słowem Bożym.

W ewangelii Janowej wątek trynitologiczny wystąpił bardzo wyraźnie na tle starej teologii chrztu, do której jednak dodano mocny motyw pneumatologiczny: „Ten, nad którym ujrzyś Duch zstępującego i spoczywającego nad nim, jest tym, który chrzci Duchem Świętym” (J 1, 33; por. w. 19—36).

W konsekwencji Chrystus ochrzczony i namaszczony Duchem Świętym będzie w Kościele swoim źródłem „wody żywej”: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we mnie — niech przyjdzie do mn



i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego: Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony” (J 7, 37—39). Ostatni wiersz, redakcyjny, świadczy o wadze bierzmowania: żywy Kościół miał zaistnieć dopiero po uwielbieniu Chrystusa, a więc i po „daniu mu Ducha”. Wtedy też dopiero ujawni się właściwa rola zbawcza Chrystusa. Przy tym u Jana nie ma wątku spektakularnego i uroczystego zesłania Ducha Świętego, jak u Łukasza. Jest to raczej wzbudzenie Ducha we wnętrzu człowieka i Kościoła. Można powiedzieć, że dzięki bierzmowaniu Kościół otrzymuje swoje życie i swoją duszę.

Namaszczenie Kościoła ma być źródłem wiary, prawdy, ortodoksji, nieomyślności, mocy zbawczej: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela (raczej tłumaczyć: Orędownika — Cz. B.) da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ go nie widzi ani nie zna. Ale wy go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: przyjdę do was (przez Ducha — Cz. B.)” (J 14, 16—18). Duch Święty już jest w budowanym Kościele, ale jeszcze przyjdzie w postaci specjalnej, chyba w postaci bierzmowania: „i w was będzie”. Duch Święty częściowo już przebywa w postaci chrystologicznej, ale przyjdzie jeszcze w sposób specjalny, a raczej: będzie trwał do końca świata, czyli będzie jakaś wewnętrzna *emissio Spiritus continua*. Przede wszystkim namaszczenie Duchem objawia rzeczywistość Trójcy: „W owym dniu (namaszczenia — Cz. B.) poznacie, że ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie i ja w was” (J 14, 20).

W ten sposób zdaje się, że Jan dopełnił starą naukę o chrzcie tylko „w imię Jezusa Chrystusa” przez dodanie do niej nauki o bierzmowaniu o charakterze trynitarnym. Ta druga zresztą nawiązała zapewne do późniejszej, trynitarniej idei chrztu: „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (por. np. Mt 28, 19). Przede wszystkim bierzmowanie dopełnia poznania samego Ducha Świętego: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel (raczej: Orędownik), którego ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, on będzie świadczył o mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze mną od początku” (J 15, 26—27). Bierzmowanie Kościoła spełni swoją rolę tylko przy sprawdzeniu słowa Bożego, które dał Chrystus i które otrzymali Apostołowie. I tak zacznie się epoka Ducha Świętego, który jednak będzie nadal objawiał Syna Bożego i otaczał go chwałą (J 14, 26; 16, 13—15).

Namaszczenie Kościoła dokonało się po zmartwychwstaniu Jezusa w sposób, według Jana, skromny i ukryty. Było to niejako sakramentalne przekazanie Ducha Świętego przez Chrystusa uczniom: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam. Po tych słowach zchnął na nich i powiedział: Weźmijcie Ducha Świętego!

Którym grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymane, są im zatrzymane' ” (J 20, 21—23). Takie tchnienie Jezusa na Kościół może być jednocześnie źródłem i dla innych sakramentów. Poza tym samo w sobie zdaje się mieć charakter „zarodkowy” dla całych dziejów Kościoła.

### Próba systematyzacji

Próba przedstawienia bierzmowania Kościoła nie jest niczym nowym, a tylko uwyrażeniem dawnej nauki o bierzmowaniu w aspekcie społecznym. Przede wszystkim następuje tu ściślejsze związanie bierzmowania z Kościołem i z działaniem Ducha Świętego w dziejach zbawienia. Nie ulega chyba wątpliwości, że Kościół Jezusa Chrystusa był w swoich początkach bierzmowany jako całość, bez względu na to, jak to ujmijemy: jako zesłanie Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę (Łukasz), jako nadanie pieczęci Chrystusa uwielbionego (Paweł) czy jako tchnienie weń Ducha (Jan). Aktów takich było w dziejach zbawienia zapewne wiele, na podobieństwo innych aktów powstawania Kościoła, i sięgały zapewne pierwszych chwil historii Jezusa Chrystusa, ale osiągnęły swój szczyt i punkt istotny po wywyższeniu Jezusa Chrystusa. Wtedy to musiał nastąpić podstawowy akt namaszczenia całego Kościoła Duchem Świętym. I odtąd Kościół zaczął żyć z tego bierzmowania. Bierzmowanie to stało się bazą bierzmowania indywidualnego i rytualnego.

Ale możemy mówić jeszcze o bierzmowaniu jakiejś odrębnej wspólnoty kościelnej, jakiegoś kościoła lokalnego. Jest to pewna konsekwencja istnienia różnych momentów i miejsc historycznych w Kościele powszechnym. Powstaje problem, czy nowo rodzący się jakiś Kościół lokalny otrzymuje „swoje bierzmowanie” za pośrednictwem bierzmowań jednostkowych swych członków, czy też istnieje jakiś inny rodzaj bierzmowania Kościoła, mniej zależny od sakramentów indywidualnych swych członków? Ostatnio w teologii dawano tylko pierwszą odpowiedź. Wydaje się jednak, że bardziej słuszna byłaby odpowiedź druga. Oto, po pierwsze, każdy rodzący się Kościół lokalny zdaje się odnawiać w sobie pierwotne swoje namaszczenie dokonane w Pięćdziesiątnicę, a po wtóre, nie można wykluczyć specjalnej postaci „bierzmowania” dla Kościoła lokalnego, nie utożsamiającej się z indywidualnym rytym. I nasza uwaga kieruje się szczególnie ku tej drugiej ewentualności.

Wydaje się, że „wspólne” bierzmowanie Kościoła konkretnie istniejącego posiada prymat w stosunku do rytów indywidualnych. Znak takiego bierzmowania „eklezyjalnego” przypomina więcej święte zdarzenie zesłania Ducha w Pięćdziesiątnicę. Ale da się chyba odkryć pewne znaki w konkretnym Kościele, przez które Chrystus namaszcza swoją gminę, przez które „Bóg nas umacnia razem”

(2 Kor 1, 21). Mogą to być różne specjalne sytuacje eklezjalne, zjawiska, przeżycia wspólnotowe i znaki od Chrystusa. Podobnie „formą” mogą być wszystkie modlitwy, deklaracje i aplikacje biblijnych słów o wylaniu na nas Ducha Świętego, stanowiącego duszę naszej wspólnoty. Istnieje chyba w każdym rodzącym się Kościele takie podstawowe namaszczenie wspólnoty, dzięki któremu możemy eklezjalnie, społecznie przemówić do Boga „Abba, Ojczy”, a do Jezusa z Nazaretu „Panie nasz” i do słów Ducha dopowiedzieć „Amen — Bogu na chwałę” (2 Kor 1, 20). Takie bierzmowanie konkretyzuje się dopiero potem w rytach indywidualnych, kiedy są przyjmowani do „wspólnego uczestnictwa w Duchu Świętym” nowi członkowie Kościoła.

Co można by powiedzieć o skutkach i owocach takiego bierzmowania Kościoła? Nie wydaje się, żeby to miały być skutki i owoce istotnie różne od bierzmowania jednostkowego. Ostatni sobór podaje, że „przez sakrament bierzmowania wierni jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronięcia jej” (KK 11). Jest to wersja bierzmowania wyraźnie heroiczo-obronna. Gdzie indziej wychodzi mocniej aspekt kościołotwórczy bierzmowania: „... bierzmowani obowiązani są do współpracy w szerzeniu i rozwoju Ciała Chrystusa, aby jak najprędzej doprowadzić je do pełni” (DM 36). Całą naukę w tym względzie dobrze podsumowuje Cz. Krakowiak, że „przez przyjęcie sakramentu bierzmowania ochrzczony staje się doskonalszym członkiem Kościoła, w którym działa Duch Święty, udzielający różnych darów dla dobra wspólnego, pogłębiając i doskonaląc jedność całego Ciała Chrystusa”<sup>4</sup>.

1. Mocniejsze dziś podkreślanie, że pierwszorzędnym skutkiem bierzmowania indywidualnego jest otrzymywanie Ducha Świętego przez ochrzczonego — „Ducha Świętego jako Daru”<sup>5</sup> — pomaga zrodzić się idei bierzmowania Kościoła, które polega właśnie na tym, że Kościół staje się świątynią Ducha Świętego, bądź to powszechny, bądź to lokalny. O ile mieszkanie Ducha Świętego w jednostce może być przeszkodzone lub bezowocne, to przebywanie w Kościele jest pełne dynamiki i wyższej skuteczności. Dzięki bierzmowaniu Kościół zawsze zawiera w swoim wnętrzu źródło życia wiecznego, a także podstawę dla nieomylności w wierze. W ten sposób bierzmowanie Kościoła stanowi swoisty „sakrament historii”, czyli owocowanie historii doczesnej ku wieczności życia w Duchu Świętym.

<sup>4</sup> *Bierzmowanie w kontekście inicjacji chrześcijańskiej*, art. cyt., 251.

<sup>5</sup> *Ordo confirmationis*, Typis Polyglottis Vaticanis 1971, s. 8.

2. W bierzmowaniu indywidualnym ważny jest charakter sakramentalny, polegający na pewnym uzdolnieniu do budowania Kościoła jako Mistycznego Ciała Jezusa, pogłębiania z nim więzów i rozwijania Kościoła. Jest to po prostu Chrystusowa pieczęć kościelności<sup>6</sup>. W bierzmowaniu Kościoła charakter sakramentalny zdaje się polegać przede wszystkim na duchowej samorealizacji Kościoła, jakby na kształtowaniu się duszy Kościoła. W ujęciu bardziej szczegółowym skutkami bierzmowania eklezjalnego zdają się być:

- komunია i jedność kościelna;
- rozwój prawdy i cnót;
- rozwój życia łaski i darów Ducha Świętego;
- inicjacja Kościoła lokalnego w Kościół powszechny;
- wprowadzanie całego Kościoła w królestwo niebieskie.

Wszystkie te skutki trzeba brać głównie w aspekcie społecznym, nie jednostkowym.

3. W nauce o bierzmowaniu indywidualnym podkreśla się także, że sakrament ten uzdalnia do kultu, apostołstwa słowem i czynem, do obrony wiary i odpowiedzialności za świat. Wszystkie te rzeczy są jeszcze donioślejsze, jeśli się je weźmie w aspekcie społecznym. A zatem bierzmowanie Kościoła uzdalnia do doskonałego kultu zespolonego, do niezwykłego udoskonalania Kościoła, do wytworzenia specjalnego, społecznego czynu wiary i miłości, do rozwoju świadomości słuszności wspólnej wiary i wreszcie do powszechnej i zespolonej odpowiedzialności za świat. W konsekwencji, niewątpliwie, chrystianizacja i pewna „spirytualizacja” świata musi być dziełem chrześcijaństwa, namaszczonego Duchem Świętym.

Wydaje się, że ten trzeci skutek ujmowany był z innej strony w postaci trzech prerogatyw bierzmowanego: królewskiej, kapłańskiej i prorockiej. Ujęcie takie popierane jest przez Kościół wschodni. Po tej myśli trzeba by powiedzieć, że dzięki bierzmowaniu cała wspólnota jest ludem królewskim, kapłańskim i prorockim. Oznacza to, że społeczność Kościoła panuje nad przemijalnością życia ziemskiego zwyciężając śmierć, pośredniczy między ludzkością a Bogiem oraz zgłębia tajemnicę zbawienia.

Bierzmowanie Kościoła i bierzmowanie pojedynczej osoby są odpowiednio odniesione do siebie już przez Pismo. Mają się one do siebie tak, jak jedna ogólna świątynia do jednostkowych świątyń, jak jeden język do poszczególnych jego konkretyzacji, jak wreszcie jeden ogień i wiele jego języków (Dz 2, 2—4). Inaczej mówiąc, jest to jeden sakrament, ale o dwóch wymiarach: społecznym i indywidualnym. Ale prymat znaczenia zdaje się przypadać bierzmowaniu

<sup>6</sup> Por. A. L. Szafranski, *Z badań nad charakterem sakramentalnym bierzmowania*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 2(1955) 29—60; tenże *Kapłaństwo wiernych*, Lublin 1958, 16 n.

eklezyjalnemu. Chrystus bierzmuje najpierw swój Kościół oraz swoje Kościoły lokalne, a dopiero w Kościele — każdą jednostkę.

Chrzest Kościoła i bierzmowanie Kościoła stanowią sakramenty różne, ale nie istniejące oddzielnie. Chrzest stanowi niejako „materialną” konstrukcję Kościoła, a bierzmowanie — jego ożywienie. W pewnym sensie są zamienne, zresztą niekiedy w początkach bierzmowanie zastępowało chrzest, jak u Apostołów, lub poprzedzało go nawet, ale normalnie działają raczej na zasadzie syntezy, jak historia stworzenia i historia zbawienia, jak Pascha i uwielbienie Chrystusa, jak ciało i duch w terminologii biblijnej. Ostatecznie jak w bierzmowaniu jednostkowym dochodzi do specjalnego spotkania osoby chrześcijanina z Osobą Ducha Świętego, tak w bierzmowaniu Kościoła na miejsce najbardziej intymne zespolenie osobowości Kościoła z Trójcą Świętą.

#### LA CRESIMA DELLA CHIESA

L'autore avanza l'ipotesi che oltre al sacramento della cresima dell'individuo c'è anche una cresima „collettiva” di una certa comunità di persone, cioè una cresima di cui l'oggetto (e sotto un certo aspetto anche il soggetto) è la Chiesa cristiana. Si può dunque parlare della cresima fondamentale ed originaria della Chiesa, la quale si è compiuta nel giorno delle Pentecoste (secondo Luca), a tempo delle nozze di Cristo con la Chiesa (secondo Paolo) oppure nel soffio dell'Amore infuso nella Chiesa dal Cristo innalzato (secondo Giovanni). Questa cresima ha un carattere universale ed agisce su tutta la Chiesa come fondamento e fonte di tutti i riti della cresima. Inoltre c'è una cresima di una concreta Chiesa locale nella storia, la quale non è solo una somma delle cresime individuali, bensì assomiglia piuttosto alle nozze originarie della Chiesa con lo Spirito Santo. Quell'ultima cresima ha un dinamismo più ristretto nel tempo e nello spazio, ma rispecchia la situazione originaria della Chiesa di Cristo. In questa cresima possiamo anche scoprire dei segni rituali, ma vi è di più della spontaneità della storia della salvezza. Tutto sommato la cresima della Chiesa sembra d'essere un sacramento del perdurare e del continuo combattere vittorioso della Chiesa nella storia di questo mondo. In questo senso essa è sacramento della storia della Chiesa.